

ZGROMADZENI NA ŚWIĘTEJ WIECZERZY

List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2021 r.

Drodzy Bracia Kapłani!

Nikt z nas nie spodziewał się, że przyjdzie nam spojrzeć na Kościół i duszpasterzowanie w kontekście pandemii. Nie da się ukryć, że stanęliśmy przed wieloma wyzwaniami: ochrony naszych wiernych, poszukiwania nowych form duszpasterskich, jak również przed gorliwszym niż dotychczas niesieniem nadziei i ukazywaniem Tego, który jest Panem każdego czasu. Wiele kontrowersji pojawiało się wokół udziału w Eucharystii. Nie brakowało krytyki wobec duchownych przestrzegających wskazań swoich pasterzy, którym na sercu leżało zapewnienie bezpiecznego udziału w tym najważniejszym dla każdego wierzącego spotkaniu z Jezusem. Jakże trafny okazał się program duszpasterski, w którym zgłębiany Tajemnicę celebrowanej Eucharystii. Powyższe znaki czasu skłaniają nas do stanięcia przed Panem w pokorze i rozważenia, co dla każdego z nas znaczą Jego słowa będące biblijnym mottem obecnego roku duszpasterskiego: *Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba* (J 6,32).

Dar, a nie własność

Pan Jezus w swojej mowie eucharystycznej, przytoczonej u św. Jana, zwraca uwagę na Tego, który daje *prawdziwy chleb z nieba*. W Starym Testamencie Bóg karmił naród wybrany manną. Jednak *manna była figurą chleba duchowego, mianowicie Pana naszego Jezusa Chrystusa* (św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii Jana*, nr 908). To On podczas ostatniej wieczerzy nakazał Apostołom, by, sprawując Eucharystię, uobecnił ten „Dar Ojca” na całym świecie. Jezus pozostawił Dar swojego Ciała i Krwi Kościołowi jako wspólnocie. Żaden pojedynczy kapłan, także biskup nie jest właścicielem Eucharystii, lecz jedynie tym, który został powołany do sprawowania jej w jedność z Kościołem. U podstaw naszych grzechów wobec Eucharystii jest niezrozumienie tego, że to „Dar Ojca”. Potrzebujemy powrotu do Wieczernika i kontemplowania Jezusa, który przez obmycie nóg Apostołom daje lekcję kapłaństwa. Jezus, jak napisał papież Benedykt XVI, *całokształt swego najwyższego kapłaństwa wyraził symbolicznie w geście umycia nóg. W tym geście miłości aż do końca myje On nasze brudne nogi, pokorą swej służby oczyszcza nas z choroby, jaką jest nasza pycha* (R. Sarah, Benedykt XVI, *Z głębi naszych serc*, Warszawa 2020, s. 54). Niejednokrotnie, chcąc postawić siebie w centrum Mszy św., ulegamy grzechowi pychy, który zakrywa piękno Eucharystii. Gdy kapłan uważa siebie za właściciela Świętej Wieczerzy, oddala wiernych od Tajemnicy Wieczernika. Pokora Syna Bożego, który obmywa uczniom nogi, jest drogą kapłańskiej posługi: działań duszpasterskich, a nade wszystko sprawowania Mszy św. *Dlatego konieczne jest, by kapłani mieli świadomość, że cała ich*

posługa nigdy nie powinna wysuwać na pierwszy plan ich samych lub ich opinii, ale Chrystusa. Każda próba stawiania siebie w centrum celebracji liturgicznej sprzeciwia się tożsamości kapłańskiej (Benedykt XVI, Sacramentum Caritatis, nr 23).

Wydaje się, że w naszej polskiej rzeczywistości możliwość swobodnego celebrowania Wieczery Pańskiej dla ludu Bożego i uczestnictwa w niej traktujemy jako oczywistość. Pandemia postawiła nas w sytuacji, z jaką wcześniej nie mieliśmy do czynienia. Ten przywilej został nam ograniczony. Zrodziło to dwie postawy: pierwsza to bunt wobec zastanej rzeczywistości, w którym nierzadko brakowało pokory nam i naszym wiernym. Jak prawdziwa okazuje się tu myśl wyrażona przez kard. Roberta Saraha, który w kontekście celibatu pisał o przywłaszczaniu sobie Eucharystii: *Obecność eucharystyczną przyjmuje się z zachwytem i radością jako niezastąpiony dar. Wierny, który domaga się jej jako czegoś należnego, udowadnia, że nie potrafi jej zrozumieć (Z głębi naszych serc, s. 73).* Druga postawa to tęsknota wiernych za Eucharystią. Mogliśmy usłyszeć wiele dobrych słów od naszych wiernych, wyrażających wdzięczność za kapłańskie powołanie i służbę zwłaszcza w sakramentach Eucharystii i pokuty. One budowały nas i jednocześnie wprowadzały w zakłopotanie. Rodziło to w nas znane pytania z rachunku sumienia: czy należycie potrafię docenić dar Eucharystii? W jaki sposób przygotowuję się do celebracji tego ważnego wydarzenia? Ile czasu spędzam na dziękczynieniu i adoracji Najświętszego Sakramentu?

Hasło trwającego roku duszpasterskiego *Zgromadzeni na Świętej Wieczery* przypomina nam, że wciąż musimy zgłębiać dar zgromadzenia liturgicznego, czerpiącego swoją jedność z *Ducha Świętego, który gromadzi dzieci Boże w jednym Ciele Chrystusa (KKK, nr 1097).* W poprzednim cyklu rozważań duszpasterskich zgłębialiśmy temat Ducha Świętego oraz Jego działania w dziejach zbawienia i Kościoła. Teraz chcemy Go prosić, by wspierał nas w posługiwaniu na Świętej Wieczery, abyśmy nigdy nie zaprzepaścili daru jedności, którego jest dawcą. To Duch Święty umacnia miłość do obecności Boga w Eucharystii. Jako szafarze tej Tajemnicy jesteśmy wezwani do wierności i posłuszeństwa w Jego mocy.

Ars celebrandi

Rzeczywistość, w jakiej przychodzi nam realizować powołanie do życia kapłańskiego, stawia przed nami wiele nowych i często niełatwych wyzwań. Wielu z nas ciągle staje przed pytaniem o to, w jaki sposób zaprosić ludzi do Kościoła. W jaki sposób ukazać im piękno Chrystusa? Tego typu rozterki niejednokrotnie stanowią swoistą pułapkę duchową i sprawiają, że nawet jeśli mamy dobre i szlachetne intencje, zaczynamy iść drogą obcą temu, co ewangeliczne i eklezjalne. W konsekwencji prowadzi nas to do prób uatrakcyjniania i zeświecczania liturgicznych celebracji. Zapominamy, że w tym wszystkim, co czynimy, nie chodzi tylko o człowieka, ale o Boga samego. Wspomniał o tym kard. Sarah: *To Bóg, a nie człowiek stanowi centrum liturgii. Przychodzimy na nią, by oddać Mu cześć. Liturgia nie jest ani o tobie, ani o mnie. Nie celebrujemy w niej naszej własnej tożsamości lub osiągnięć czy*

wspierania własnej kultury i lokalnych religijnych zwyczajów. Liturgia jest najpierw i przede wszystkim o Bogu i o tym, co On dla nas uczynił (Nie możemy być zadowoleni ze sposobu wdrożenia Konstytucji o Liturgii Świętej. Wystąpienie podczas Konferencji Sacra liturgia w Londynie, 5 lipca 2016 r.). Zatem centrum liturgii stanowi Bóg, który, ukazując nam swe zbawcze dzieło, uświęca nas na drodze naszej codzienności. Eucharystia wychodzi naprzeciw naszej ludzkiej potrzebie, by zobaczyć Go i dotknąć, aby móc Go rozpoznać... Sakramenty, a zwłaszcza celebrowanie eucharystyczne, są znakami Bożej miłości, uprzywilejowanymi drogami, aby z Nim się spotkać (Franciszek, Msza św. nie jest spektaklem!, 8 listopada 2017 r.).

Na tej prawdzie opiera się świadomość Kościoła, która każe nam myśleć o tym, co wewnętrzne, nie zaniehbując tego, co zewnętrzne. W liturgii pierwszą refleksją ma być pytanie o to, „co” czy też „Kogo” celebrowamy, a dopiero potem o to, „jak” celebrowamy. W sztuce celebrowania liturgii nie chodzi tylko o harmonijne połączenie ze sobą różnych czynności, ale przede wszystkim o naszą wewnętrzną komunę z Chrystusem. Mówiąc inaczej, chodzi o podporządkowanie się Chrystusowi Najwyższemu Kapłanowi. Kapłan celebrowający liturgię powinien rozwijać w sobie głęboką świadomość, że występuje *in persona Christi*. A zatem, celebrowanie liturgii ma najpierw wymiar wewnętrzny, w którym kapłan jest także słuchaczem słowa Bożego i składającym siebie w ofierze. Tego typu świadomość rodzi w nas postawę posłuszeństwa i utożsamiania się z Chrystusem, a w konsekwencji jawi się jako pełne pochłonięcie sprawowaniem świętych Tajemnic w liturgii. Nasze posługiwanie ma być czytelnym znakiem wewnętrznego, osobistego zjednoczenia z Chrystusem. Do spotkania z Chrystusem w liturgii i poprzez liturgię można dojść tylko na płaszczyźnie wiary. To ona rodzi w nas świadomość oraz wewnętrzne przekonanie, że w naszym kapłańskim życiu nie ma nic większego i ważniejszego od sprawowania Eucharystii.

To zjednoczenie staje się w nas źródłem realizacji tego, co w dniu naszych święceń przyrzekliśmy w sposób uroczysty. Wkładając nasze dłonie w dłonie biskupa, każdy z nas przyrzekał posłuszeństwo. Nie możemy go jednak rozumieć tylko w wymiarze administracyjnym, ale przede wszystkim należy na nie patrzeć w wymiarze duchowym. Moje posługiwanie w liturgii ma być wyrazem wewnętrznej postawy posłuszeństwa wobec tego, czego Kościół naucza i co celebrowa w znakach liturgicznych. Liturgia nie jest moją własnością. Jestem jej sługą tak jak Chrystus, który żyje świadomością służebności wobec dzieła Ojca. W konsekwencji moje posługiwanie jest posługiwaniem Chrystusa, który żyje w Kościele. Warto odwołać się w tym miejscu do św. Jana Pawła II, który w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* pisze: *Czuję się zatem w obowiązku skierować gorący apel, ażeby podczas sprawowania Ofiary eucharystycznej normy liturgiczne były zachowywane z wielką wiernością. Są one konkretnym wyrazem autentycznej eklezjalności Eucharystii; takie jest ich najgłębsze znaczenie. Liturgia nie jest nigdy prywatną własnością kogokolwiek, ani celebrowana, ani wspólnoty, w której jest sprawowana tajemnica. (...) Również w naszych czasach posłuszeństwo normom liturgicznym powinno być na nowo odkryte i docenione jako odbicie i świadectwo Kościoła jednego i powszechnego, uobecnionego w każdej celebrowanej*

Eucharystii. Kapłan, który wiernie sprawuje Mszę św. według norm liturgicznych, oraz wspólnota, która się do nich dostosowuje, ukazują w sposób dyskretny, lecz wymowny swą miłość do Kościoła. (...) Nikomu nie można zezwolić na niedoceniającie powierzonej nam tajemnicy: jest ona zbyt wielka, ażeby ktoś mógł pozwolić sobie na traktowanie jej wedle własnej oceny (nr 52).

Sztuka celebracji nie polega na wykonywaniu tego, co mi się podoba, czy też tego, co wydaje się atrakcyjne. Ona nie jest naśladowaniem tego, co świeckie, ale jest wprowadzaniem w rzeczywistość prawdziwego *sacrum*. Należy zatem unikać tego wszystkiego, co nie jest zgodne z duchem liturgii. Ona nie jest bowiem spektaklem, w którym głównym aktorem jest kapłan, ale jest wydarzeniem zbawczym. Podczas celebracji liturgii zawsze ma być zachowany priorytet Boga, co od kapłana domaga się wiernego przestrzegania prawodawstwa liturgicznego.

Należy także podkreślić, że tak pojęta *ars celebrandi* nie koncentruje się tylko na osobie przewodniczącego liturgii. Istotą jej pozostaje także włączenie w nią ludu Bożego i doprowadzenie go do zjednoczenia z Chrystusem. W obecnym czasie jeszcze bardziej rozpoznamy potrzebę odnowienia świadomości, że my jako kapłani nie celebrowujemy liturgii „dla” ludu, ale wraz „z” ludem. Lud nam powierzony chce widzieć w naszym posługiwaniu odbicie Chrystusa i ma do tego prawo. To wszystko dokonuje się w głębokiej świadomości bycia we wspólnocie, w zgromadzeniu.

Eucharystia w formacji permanentnej i budzeniu powołań

Konstytucja o liturgii Soboru Watykańskiego II naucza, że liturgia, szczególnie Eucharystia, stanowi szczyt i źródło życia Kościoła (por. KL, nr 10). Słowa te bardzo często rozważamy w odniesieniu do całego ludu Bożego. Warto jednak spojrzeć na nie od strony naszego życia kapłańskiego. To właśnie w tym kontekście nabierają one szczególnej wartości. Jako kapłani jesteśmy powołani do celebrowania Najświętszej Ofiary, a celebrować ją znaczy nie tylko wykonywać czynności liturgiczne, lecz również naśladować w życiu to, co czynił Chrystus. Celebrowanie Eucharystii przypomina istotę naszego posługiwania i jest sercem naszej kapłańskiej tożsamości. To właśnie podczas składania na ołtarzu Ofiary Chrystusa kapłan, wypowiadając słowa „To jest Ciało moje...” i „To jest kielich Krwi mojej za was wydanej...”, czyni słowa Pana słowami własnymi. Czyniąc to, uświadamiamy sobie najgłębszy sens naszego posługiwania, które zawiera się w słowach Chrystusa: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!* (Łk 9,23). Dlatego też w *Dyrektorium o posłudze i życiu prezbiterów* czytamy jakże głębokie i prawdziwe zdanie: *Kapłan powinien swoim stylem życia głosić obłubieńczą wartość krzyża* (nr 67). Eucharystia jest dla nas wszystkich szkołą tej głębokiej miłości, jaką Chrystus objawił nam na krzyżu, wypełniając wolę Ojca. Dlatego kapłan, składając ofiarę Chrystusa, staje się, podobnie jak On, kapłanem i ofiarą – *sacerdos et hostia*.

Każda Msza św., którą sprawujemy, jest szkołą życia kapłańskiego i przez swą sakramentalną moc czyni nas podobnymi do Chrystusa. *W Eucharystii kapłan uczy się dawać siebie codziennie, nie tylko w chwilach wielkich trudności, ale także w małych codziennych przeciwnościach* (Dyrektorium o życiu i posłudze prezbiterów, nr65). W tym właśnie znaczeniu nasze kapłańskie serce najpełniej kształtuje się w codziennym przygotowaniu i przeżywaniu Eucharystii. Stając do jej sprawowania, uświadamiamy sobie, że całe nasze posługiwanie zanurzone jest w tajemnicy krzyża. To właśnie poprzez to doświadczenie Eucharystia nie jest tylko punktowym, zamkniętym w ramach czasowych wydarzeniem, ale staje się doświadczeniem każdej sekundy naszego kapłańskiego życia.

Tak jak Eucharystia buduje i podtrzymuje w nas tożsamość kapłańską, tak też jest ona miejscem budzenia się wielu szlachetnych pragnień ludzi młodych. Każde powołanie, bardziej lub mniej dojrzewa w Eucharystii. Jej znaczenie w procesie budzenia i podtrzymywania powołań jest niepodważalne. Wielu młodych ludzi odnalazło swe powołanie właśnie w doświadczeniu liturgicznym. Wystarczy dziś wspomnieć rzeszę prezbiterów, których pragnienie kapłaństwa zrodziło się w Ruchu Światło-Życie i dziele Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. To poprzez nieustanną dbałość o liturgię, o jej piękno i szlachetność wielu z nas wchodziło na drogę kapłańskiego życia. Dziś także widać to w pewnej fascynacji liturgią sprawowaną w formie nadzwyczajnej. Niezaprzeczalny pozostaje fakt, że wielu młodych ludzi pociąga dziś taka dbałość o piękno celebracji eucharystycznej. Poszukują oni Chrystusa i pragną Go odkrywać w Kościele. To pragnienie musi być na nowo odczytane. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że młodzi potrzebują głębi życia duchowego i formacji zakorzenionej w liturgii. Ta wrażliwość musi być przez nas zauważona i rozwijana. Trzeba dziś na nowo odkryć wagę duszpasterstwa służby liturgicznej, które jest miejscem odkrywania piękna życia z Chrystusem, jak również miejscem dojrzewania do odkrywania i realizacji powołania. Wielu młodych ludzi odczytuje Boże zaproszenie do życia w Kościele właśnie w liturgii. Trzeba im pomóc w dojrzewaniu do pełni powołania. To dojrzewanie nie może się jednak ograniczać tylko do nauki posługiwania, ale musi mieć charakter integralny, czyli ogarniać całe życie młodego człowieka.

Eucharystia to życie Kościoła. W niej rodzi się, dojrzewa i weryfikuje nasze kapłańskie życie. To ona sprawia, że nasze posługiwanie ma sens. Dlatego dbałość o to, co jej dotyczy, dbałość także o jej przygotowanie powinna być dla nas nadrzędnym zadaniem dnia.

Powrót do Eucharystii

Ogromnym zadaniem, jakie staje dzisiaj przed nami, jest „powrót do Eucharystii”. Rozumiemy to zadanie bardzo konkretnie jako powrót wiernych do praktyki udziału we Mszy św. Istnieje jednak jeszcze głębszy sens owego powrotu. Potrzebujemy na nowo odkryć jej żywotne treści i łaski, aby nimi żyć i aby przekazać je ludowi Bożemu. Mamy ku temu stosowny czas. Tak mówi nam o tym List Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów: *Świadomi faktu, że Bóg nigdy nie opuszcza ludzkości, którą stworzył, i że*

nawet najcięższe próby mogą przynosić owoce łaski, przyjęliśmy oddalenie od ołtarza Pańskiego jako czas postu eucharystycznego, służący z pożytkiem temu, byśmy na nowo odkryli żywotne znaczenie, piękno i niezmierną wartość Eucharystii. Kiedy to tylko możliwe, trzeba jednak powrócić do Eucharystii z oczyszczonym sercem, z odnowionym zadziwieniem, z mocniejszym pragnieniem, by spotkać Pana, trwać przy Nim i przyjąć Go, aby zanieść Go braciom, dając świadectwo życia wypełnionego wiarą, miłością i nadzieją. (...) Fizyczny kontakt z Panem jest żywotny, niezbędny, niezastąpiony. Kiedy już określono i podjęto konkretne środki ograniczające do minimum możliwość zakażenia wirusem, niech wszyscy koniecznie zajmą z powrotem swoje miejsce w zgromadzeniu braci, niech odkryją na nowo niezastąpioną wartość piękno celebracji, niech zaproszą i przyciągną zaraźliwym entuzjazmem braci i siostry, którzy są zniechęceni, wystraszeni, nazbyt długo nieobecni czy pogubieni (Powróćmy z radością do Eucharystii!, 15 sierpnia 2020 r.).

Na zakończenie naszego listu chcemy podziękować za Wasze zaangażowanie w troskę o to, by w czasie pandemii nasi wierni mogli korzystać z najcenniejszego Daru, jakim jest Eucharystia. Doceniamy Wasz wkład w tworzeniu nowych form duszpasterskich związanych z prowadzeniem rekolekcji, katechizacją i formacją w ruchach religijnych. W Wielki Czwartek razem stajemy w Wieczerniku, by kontemplować pokornego Syna Bożego, który, obmywając uczniom nogi, daje wzór kapłańskiej służby. Niech Maryja, Niewiasta Eucharystii, nauczy nas, jak przez posługę Ołtarza i życie wskazywać zawsze Jezusa, a jej oblubieniec, św. Józef, patron trwającego roku, będzie nam wzorem cichego posługiwania w miłości. Polecamy Was ich wstawiennictwu oraz opiece i błogosławimy Wam z całego serca.

*Podpisali: Pasterze Kościoła w Polsce
zgromadzeni na 388. Zebraniu Plenarnym KEP
w Warszawie, w dniu 11 marca 2021 r.*

Za zgodność:

+ Artur G. Miziński

Sekretarz Generalny KEP